

Adwokat ujawniał tajemnice śledcze gangsterom

1 września 2024

Łódzki adwokat Paweł K., znany przede wszystkim z bulwersujących słów o „trumnie na kółkach” jest oskarżony nie tylko o spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego, w którym zginęły dwie osoby. Usłyszał także zarzuty w innej sprawie. Miał utrudniać śledztwo, ujawniając gangsterom tajemnice śledztwa za pieniądze pochodzące z przestępstwa.

Przypomnijmy, że adwokat Paweł K. jest oskarżony o spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie osoby. Do tragedii doszło 26 września 2021 roku na trasie Barczewo-Jeziorany. Adwokat z żoną i synem wracał wówczas z wesela influencerki Martyny Kaczmarek.

Doszło do zderzenia jadących z przeciwległych kierunków mercedesa, którym podróżował adwokat, oraz audi, którym jechały dwie kobiety. Obie zginęły w wypadku. Pawłowi K. grozi do 8 lat więzienia.

Adwokat nie przyznaje się do winy, choć według służb zebrane na miejscu dowody świadczą o jego odpowiedzialności za wypadek. Adwokat pozwolił sobie natomiast na słowa, które szerokim echem odbiły się w mediach. „Uświadommy sobie kochani, bo wszyscy mówią o tym, że tak, że nadmierna prędkość, że brawura, że telefony komórkowe, że pijani kierowcy. Ale zapominamy, moi drodzy, o tym, że po naszych drogach poruszają się trumny na kółkach. I to była konfrontacja bezpiecznego samochodu z trumną na kółkach. I między innymi dlatego te kobiety zginęły” – mówił po wypadku.

Słowom o „trumnie na kółkach” przyjrzał się sąd dyscyplinarny przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Łodzi. Po rozprawie skazał Pawła K. na zawieszenie w czynnościach zawodowych na okres roku i czterech miesięcy. Sprawa trafiła następnie do Wyższego

Sądu Dyscyplinarnego w Warszawie, który przedłużył okres zawieszenia do dwóch lat. Wyrok jest prawomocny, ale nie podlega wykonaniu, ponieważ K. przysługuje skarga kasacyjna.

Na tym jednak nie koniec. Przed Sądem Rejonowym Łódź – Śródmieście toczy się inny proces. Prokuratura oskarża Pawła K. o to, że ujawnił nielegalnie tajemnice śledztwa członkowi gangu fałszywych policjantów. Miał to zrobić za pieniądze.

Adrian M. zeznał, że działał w zorganizowanej grupie przestępczej, zajmującej się oszustwami „na policjanta” oraz „na wnuczka”. Jego podwładny Wiktor K. pewnego dnia wpadł. M. chciał się dowiedzieć, czy K. nie „sypie” i nie ujawnia jego nazwiska.

Przełożony M. miał mu polecić, by ten skontaktował się z adwokatem Pawłem K. Łódzki adwokat został obrońcą Wiktora K. – Po kontakcie telefonicznym po raz pierwszy spotkałem się z Pawłem K. na parkingu pod restauracją McDonald ‘s w Łodzi na Retkini, gdzie adwokat przyjechał samotnie swoim audi. Powiedziałem, o co mi chodzi. Drugie spotkanie miało miejsce w jego kancelarii adwokackiej w kamienicy w pobliżu sądu przy placu Dąbrowskiego. W trakcie spotkania, podczas którego powiedziałem o swojej roli w grupie przestępczej, wręczyłem mecenasowi 500 zł. W zamian miałem wgląd do dokumentów ze śledztwa, z których wynikało, że nic mi nie grozi, gdyż Wiktor K. o mnie nie wspomina i nawet zapewnił Pawła K., że mogę być spokojny – zeznał M.

Chodzi m.in. o kserokopie protokołów przesłuchań świadków oraz informację, że Wiktor K. nie obciążał innych członków gangu. Według śledczych K. za swoje „usługi” otrzymał 500 zł i miał żądać jeszcze 9,5 tys. zł, akceptując tym samym fakt, że pieniądze pochodzą z przestępstwa.

Parę miesięcy później Adrian M. także został zatrzymany przez policję.

Autorstwo: MMP

Na podstawie: „Dziennik łódzki”, Fakt.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)